

Rożek, Michał

"Kulty pątnicze piętnastowiecznego Krakowa. Z badań nad miejską kulturą religijną", Aleksandra Witkowska, Lublin 1984 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 76/3, 587-591

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Aleksandra Witkowska, *Kulty pątnicze piętnastowiecznego Krakowa. Z badań nad miejską kulturą religijną*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1984, s. 252.

„Ma Kraków, prócz prerogatywy, że stołeczne miasto, skarb nieczacowany przyjaciół świętych bożych patronów swych śś. Stanisława, Jacka, Jana Kantego i inszych wielu — Cieszy się Kazimierz miejscem męczeństwa przedniego patrona Polski Stanisława św. i z grobów b. Stanisława i b. Izajasza cudami przesławnych”¹. Tak w połowie XVI wieku charakteryzował *Cracoviam sanctam* prawnik Bartłomiej Groicki. Ten szczególny splendor przynosiły stolicy Królestwa Polskiego liczne *loca sacra*, nadające życiu religijnemu specyficzny wyraz i duchowe wartości, najlepiej doceniane przez pielgrzymów zdążających do grobów polskich świętych. Nie przypadek też sprawił, że erudycyjna praca s. Aleksandry Witkowskiej dotknęła najważniejszych, możliwych do zbadania, problemów życia religijnego schyłku średniowiecza.

Wybór miejsca i czasu akcji nie wzbudza zastrzeżeń, Kraków jako stolica rozległego państwa zawsze przyciągał przybyszów z odległych stron, w tym i pielgrzymów. Tutaj od roku 1184 spoczywały relikwie św. Floriana, zaś w roku 1253 przybył pierwszy święty Stanisław ze Szczepanowa. Szczyciła się też katedra wawelska partykułami św. Wacława, który był jej pierwszym patronem. To wszystko już w połowie XIII stulecia czyniło z katedry kościół pielgrzymkowy, co doskonale wykazał ks. Bolesław Przybyszewski². Od połowy XIV wieku wzrasta kult św. Stanisława, przemożnego patrona Królestwa, „niebieskiego interwenta” w sprawach nadzwyczajnych, co stworzyło z jego katedralnego sanktuarium prawdziwy ołtarz Ojczyzny (*Ara Patriae*), przy którym od zwycięstwa pod Płowcami składano trofea zdobyte na wrogach³. Wiek piętnasty dopełnił obrazu *Cracovia sacra*. Biskup Zbigniew Oleśnicki wydał w roku 1436 statut ogłaszający świętych Wojciecha, Stanisława, Floriana i Wacława szczególnymi patronami diecezji, a z czasem i całego *Regnum Poloniae*⁴. I wreszcie co najistotniejsze w kulturze religijnej Krakowa doby Kazimierza Jagiellończyka — to kulty nowych lokalnych patronów, którzy zeszli z tego świata *in opinione sanctitatis*. O tym szczególnym stuleciu pisał w roku 1544 Jan z Trzciany: *Felicissimum erat illud saeculum, quod tot Viros sanctitatis expertae urbi Cracoviensi dedit, quorum suffragiis huiusque felicitate optabili securitatis perfruitur, utinamque diu ipsis devota perfruatur*⁵. Podał też pierwszą listę świątobliwych mężów działających w XV wieku: Izajasz Boner (zm. 1471) ze zgromadzenia augustianów, profesor *Almae Matris* Jan z Kęt (zm. 1473), zakonnik bernardyński Szymon z Lipnicy (zm. 1482), Michał Giedroyc (zm. 1485) zakonnik z kościoła św. Marka, Stanisław Kazimierczyk (zm. 1489) od kanoników laterańskich przy kościele Bożego Ciała oraz Świętosław Milczący (zm. 1489) z fary Mariackiej. Obok Wawelu i Skalki, centrów kultu św. Stanisława, powstały więc nowe *loca sacra*, jako ośrodki ruchu pątniczego. Zjawisko to ma europejskie analogie, jak bowiem wykazano ruch pielgrzymkowy w tym czasie ma charakter

¹ B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburgskiego w Koronie Polskiej*. Warszawa 1953, s. 18.

² B. Przybyszewski, *Romańskie kościoły pielgrzymkowe*, Kraków 1979, s. 170—178.

³ M. Rożek, *Ara Patriae. Dzieje grobu św. Stanisława w katedrze na Wawelu*, „*Analecta Cracoviensia*” t. XI, 1979, s. 433—460.

⁴ K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana w Polsce do połowy XVI w.*, Warszawa 1923, s. 92 i nn.

⁵ A. W. Sutor, *Catalogus scriptorum et historicorum qui de beato Isaia Bonero (...) agerunt, Cracoviae 1885*, s. 7.

głównie regionalny z ogromną ilością lokalnych miejsc pątnicznych, a Polska pod tym względem nie znajdowała się w tyle⁶.

Punktem wyjściowym dla autorki stała się wnikliwa analiza (rozdział I) serii krakowskich *miracula* z lat 1430—1520. Podała ocenie cuda biskupa Prandoty (Prendoty), Jana z Kęt, Szymona z Lipnicy i Stanisława Kazimierczyka, spróbowała też rekonstruować zaginione spisy cudów, spełnianych dzięki interwencji Michała Giedroycia, Izajasza Bonera i Świętosława Milczącego, jak również królowej Jadwigi. Rzecz jasna, że przy sporządzaniu spisów cudów dochodziły do głosu — w przypadku świętych zakonnych — raczej utylitarne związane bezpośrednio z nowym kultem, lecz nie należy wykluczyć i racji duszpasterskich, choć o nich najmniej wiemy. Na tym tle poznaje czytelnik wizerunek średniowiecznego Krakowa (rozdział II), ze szczególną socjotopografią miasta, uwzględniającą — rzecz jasna — główne ośrodki kościelne, wraz ze wskazaniem czynników kultotwórczych, takich jak relikwie świętych, czy też pojawiające się od XV wieku cudowne wizerunki maryjne. Na dobrą sprawę do połowy XV stulecia posiadał Kraków dwa centra kultowe i pielgrzymkowe: katedrę z grobem św. Stanisława i rozwijającym się kultem Prandoty oraz Skałkę, gdzie wedle tradycji męczeńską śmierć poniósł św. Stanisław. W katedrze także czczono relikwie św. Floriana, a ruch pątniczny do nich dotuje się do ostatniej ćwierci XII wieku, później przyćmiony kultem św. Stanisława. Przy tej okazji wspomina autorka o pielgrzymkach zmierzających do grobu św. Stanisława, czy kaplicy Prandoty, gdzie okazywano wiernym relikwiarz ręki św. Stanisława. Warto dopełnić tego wywodu o jeszcze jedno kultowe miejsce w katedrze wawelskiej. Otóż w nawie północnej, na górnej platformie kaplicy św. Mikołaja, otwartej arkadą do nawy, dawano pielgrzymom do uczczenia relikwiarz z czaszką św. Stanisława⁷.

Przypomniała autorka o ruchu pątnicznym do grobów św. Jacka w kościele św. Trójcy, gdzie także spoczywał Wit, pierwszy apostoł Litwy, jak również o żywym kultcie Salomei u franciszkanów. Zatem krakowskie *loca sacra* przejęte w spuście po XIII wieku to na początku XV stulecia pięć miejsc pielgrzymkowych związanych bądź z grobami lub tylko relikwiami: św. Stanisława i Floriana w katedrze, Salomei u franciszkanów oraz Jacka i Wita u dominikanów. Do tego dochodziła Skałka, notowana jako miejsce pątniczne od XIII wieku.

Dopiero w drugiej połowie XV stulecia powstały nowe *loca sacra*, skupione wokół grobów świątobliwych mężów, działających — wyłączwszy Jana Kantego i Świętosława Milczącego — w zgromadzeniach zakonnych. Otóż fakt legitymacji własnym świętym nobilitował w opinii, podnosząc prestiż młodych na krakowskim gruncie zgromadzeń augustianów, bernardynów, czy wspólnot kanonicznych skupionych wokół kościoła Bożego Ciała i św. Marka. Kultu pątnicze, jak słusznie stwierdza autorka, zapewniały pełną atrakcyjność ośrodków pozaparafialnych, gdzie życie religijne koncentrowało się głównie wokół kultu eucharystycznego i codziennej mszalnej służby bożej. W kościołach zakonnych rodził się także kult obrazów maryjnych, które autorka kwituje jednym zdaniem, nie wdając się w genezę i rozwój tego kultu. Warto dodać, że najstarsze jego ślady wiodą w Krakowie do augustianów. Właśnie u św. Katarzyny, na kruczkach klasztornych, od pierwszego ćwierćwiecza XV wieku odbierał cześć wizerunek Madonny Pocieszenia, malowany na ścianie. Z wizerunkiem tym związane było bractwo Matki Boskiej Pocieszenia (Confraternitas Beatae Mariae Virginis Polonorum). W roku 1423 biskup

⁶ A Witkowska, *Przemiany w ruchu pielgrzymkowym i praktyce odpustów w Kościele zachodnim w XIV—XV wieku*, „Znak”, t. XXIII, 1971, nr 205—206, s. 892—900.

⁷ T. Wojciechowski, *Kościół katedralny w Krakowie*, Kraków 1900, s. 121—123.

krakowski Wojciech Jastrzębiec potwierdził na prośbę przeora Filipa statuty tego bractwa⁸. Warto przy tej okazji wyjaśnić także genezę kultu Matki Boskiej Piaskowej. Jej wizerunek powstał najpewniej około połowy XV stulecia, lub w ostatniej ćwierci tegoż wieku⁹. Wydaje się przeto, że najstarszym krakowskim kultowym wizerunkiem maryjnym był obraz Matki Boskiej Pocieszenia u augustianów.

Kult świętych powiązany z praktykami pątnicznymi czynił z kościołów zakonnych szczególnie atrakcyjny punkt prywatnej i zbiorowej dewocji, przejawiającej się w obrzędach liturgicznych i paraliturgicznych, skupiających wiernych z miasta i spoza jego terenu. Obiektem kultu ludowego stawały się groby „świętych mężów” inspirujące wszystkie miejsca pielgrzymkowe. Konkurowały z nimi cudowne wizerunki. Grób w odczuciu pątników przejawiał moc rewitalizacyjną, cudotwórczą, stając się niemal symbolem zwycięstwa i triumfu nad śmiercią, niosąc treści soteriologiczne, przybliżane przez kaznodziei i ludową tradycję, czego najlepszym przykładem niezmienna od stuleci funkcja sadzawki św. Stanisława na Skałce¹⁰.

Jak ważną rolę spełniały krakowskie miejsca pątnicze, niech świadczy relacja Hartmanna Schedla (1493), który w swej kronice świata powiada, że prestiż Krakowa podnoszą szczątki „sławnego rycerza chrześcijańskiego Floriana”, a także grób św. Jacka, „który za życia trzech zmarłych wskrzesił” i Jana Kantego, „który był mężem uczonym i wiele cudów zdziałał, choć nie jest zaliczony w poczet świętych”¹¹.

Tutaj s. Witkowska dochodzi do warunków rozwoju kultów pątnicznych, dokonując zarówno rozwarstwienia terytorialnego, jak również poddając omówieniu przyczyny pąci (rozdział III). Najłatwiejszy do uchwycenia był zasięg przestrzenny. Podobno w świetle notatek zacierpniętych z *miracula* można było dociec składu społecznego pątników. Pielgrzymować to znaczy wyjść skądś aby dokądś dojść. Te punkty odniesienia tworzą ramy przestrzenne pąci. Nie jest ona wierna w milach, zadawała się nieraz krótką drogą, w której dokonuje się ryt pątniczy, uwarunkowany poszukiwaniem *sacrum*, niosącego w bezpośrednim kontakcie ulgę w potrzebach psychicznych. U grobu świętego zjawiali się zarówno rycerze, jak i ubodzy rzemieślnicy czy kmiecie, przynosząc ze sobą troski i niepewność jutra. Jak słusznie twierdzi autorka (s. 181) „w religijnej kulturze masowej święci jako pośrednicy-oredownicy są niewątpliwie bardziej obecni i bliżsi aniżeli osoba Boga mimo antropomorfizmu związanych z nim wyobrażeń”. To pojedynczy święty, z przypisaną mu u schyłku średniowiecza specjalnością cudotwórczą, stał się faktyczną podporą człowieczego losu, napawając zawsze nadzieją na lepsze jutro. Johann Huizinga słusznie zauważył, że wokół świętych orędowników skupił się „cały skarbiec prostodusznego, naiwnego życia religijnego na co dzień”¹².

Zadziwia ów fakt ludowego utylitaryzmu. S. Witkowska stwierdza (rozdział IV), że w krakowskim ruchu pielgrzymkowym na pierwszy plan wysuwa się moment szukania doraźnej pomocy, dziękczynienie lub terapeutyczny charakter pąci

⁸ W. Kolak, *Klasztor Augustianów przy kościele św. Katarzyny w Krakowie do połowy XVI wieku. Funkcja, rozwój uposażenia i rola kulturalna*, Kraków 1982, s. 109—110.

⁹ J. Bieniarzówna, A. T. Piotrowski, *Sanktuarium maryjne w kościele O.O. Karmelitów na Piasku w Krakowie. Dzieje kultu i kaplicy*, Kraków 1983, s. 13—14; J. Domaśłowski, A. Karłowska-Kamzowa, M. Kornecki, H. Małkiewiczówna, *Gotyckie malarstwo ścienne w Polsce*, Poznań 1984, s. 202.

¹⁰ L. Zarewicz, *Skałka z kościołem św. Michała i Stanisława w Krakowie*, Kraków 1889, s. 80—83.

¹¹ H. Schedel, *Liber cronicarum*, Norymberga 1493, s. 268.

¹² J. Huizinga, *Jesień średniowieczna*, Warszawa 1961, s. 209.

(s. 196). Brakuje — co godne podkreślenia — czystej nabożności, oczyszczonej z naleciałości utylitarnych, a modlitwy związane ze ślubem mają zwykle komercyjny charakter (s. 202). Prośba w *miracula* poparta jest obietnicą rewanżu. Brakuje w *miracula* śladów bezinteresownej pobożności, modlitwy świadczącej o głębszej autentycznej religijności. Być może, konkluzja ta wynika z analizy specyficznego typu źródeł, gdzie podmiotem są zawsze cuda. Ten kupiecki sposób odniesień stanowi przecież odbicie ówczesnych stosunków międzyludzkich. Religijność jest zawsze związana z formą rozwoju społecznego i politycznego.

Wielu podążało na pielgrzymkę z myślą nie tylko o bezpośrednim kontakcie z *sacrum*, lecz traktowało ją zgoła rozrywkowo. Mieszając się z tłumem w stolicy można było mało stracić, a dużo zyskać, jak nieraz notowały akta sądowe krakowskie¹³. Szli do Krakowa głównie mieszkańcy miast i miasteczek, co dokładnie wyszukała autorka (s. 137). Ten miejski charakter pątnictwa wiązać trzeba z oddziaływaniem propagandowym kleru. Witkowska analizuje w procentach i średnich rocznych ruch pielgrzymkowy. Przesadnie szczegółowe, czasem aż nużące dane statystyczne nie dają przecież pełnej prawdy o rzeczywistości pątniczej. Już kiedyś były próby szacowania ilości mieszkańców przedlokacyjnego Krakowa na podstawie przestrzennych rozmiarów kościołów¹⁴. Przerost statystyki i wykresów nie tylko utrudnia czytanie (może lepszy byłby aneks), lecz odczłowiecza wizję kultury średniowiecznej, której nierozłączną częścią jest życie religijne. Obliczanie rytmów miesięcznych pielgrzymek wiadomo, że nic nie daje, zamazując obraz żarliwej wiary w interwencję *sacrum*, do którego zmierza się w celu osobistym, a nie statystycznym. Tezę tę odnieść można i do diagramów, od których ta piękna praca aż się roi, gubiąc w tych może i celowych rozważaniach podmiot pąci — szarego człowieka, przynoszącego swe bóle i troski do grobu świętego. Wszak cuda w odczuciu pątników były dziełami nie komputerowej statystyki lecz boskiej opatrności, wizji Boga jako bezgranicznej miłości, bardziej skłonnego do przebaczenia, niż do kary. Łaskawy i miłosierny Bóg tworzy na użytek wiernych, nowe elementy teologii cudu. Analiza krakowskich *miracula* jest najpiękniejszą warstwą recenzowanej książki. Brutalizm życia codziennego, dramat ludzkiej egzystencji wiodły z ufnością przed grób świętego. Czasem jednak pośrednik zawodził. Wtedy, jak czytamy w *miracula*, pozostawał konkurent, spoczywający najczęściej w pobliskim kościele, posiadający większą skuteczność oddziaływania na Boga. To też element religijności.

Dominowały w ruchu pątniczym praktyki wotywno i pozaliturgiczne, przybierające charakter błagalny i dziękczynny, co z powodzeniem przyjmie epoka nowożytna.

Powiązanie krakowskich miejsc pątniczych ze zgromadzeniami zakonnymi pozostaje w związku z badaniami nad bractwami religijnymi średniowiecznego Krakowa¹⁵. Posiadanie własnego świętego pozwoliło konwentom rozbudować w formie atrakcyjnej życie liturgiczne, a przez to zyskać przewagę nad klerem parafialnym, słabiej zorganizowanym. Jeszcze w barokowym Krakowie liturgiczne życie religijne współtworzą głównie zakony i katedra wawelska¹⁶. Integracyjny cha-

¹³ J. Kracik, M. Rożek, *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznice w dawnym Krakowie. O marginesie społecznym Krakowa XVI—XVIII w.*, Kraków 1985 (w druku).

¹⁴ A. Grygorowicz, *Zastosowanie metod planowania przestrzennego do badań dawnych układów osadniczych (na przykładzie Krakowa z I połowy XIII wieku)*. „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej”, nr 148, 1974, s. 61—62.

¹⁵ O tym zagadnieniu szerzej informuje praca H. Zaremskiej, *Bractwa w średniowiecznym Krakowie. Studium form społecznych życia religijnego*, Warszawa 1977.

¹⁶ M. Rożek, *Uroczystości w barokowym Krakowie*, Kraków 1976, s. 224—262.

rakter miejsc pątnicznych nie pozostaje bez znaczenia dla zbiorowości ludzkich. Autorce udało się uchwycić trudny problem mentalności religijnej i psychologii masowych ludowych kultów pątnicznych późnego średniowiecza.

Z drobnych uwag typu korektorskiego warto wyjaśnić kilka kwestii: s. 68 — kościół św. Szczepana powstał najwcześniej w pierwszej połowie XIII w., brak śladów istnienia tej świątyni w XII w.; s. 68 — kaplica śś. Macieja i Mateusza powstała w 1425 r. z fundacji Stanisława Reya, a nie około 1425 r.; s. 69 — brak jakiegokolwiek danych o fundacji kościoła na Piasku przez księcia Władysława Hermana, piękna legenda o książęcej fundacji pochodzi dopiero z XVII wieku; s. 70 — kościół św. Leonarda wzniesiono w 1447 r. a nie około 1450 r.; s. 77 — najazd księcia czeskiego Brzetysława miał miejsce w 1039 a nie w 1038 r. i wtedy wywieziono z Gniezna relikwie św. Wojciecha. Tyle tytułem drobnych uzupełnień i sprostowań.

Można oczekiwać, że praca s. Aleksandry Witkowskiej znajdzie wnikliwych kontynuatorów tego problemu w epoce nowożytnej. Czasy baroku, jak mało które, sprzyjały masowej dewocji, z właściwym jej kultem obrazów, figur i relikwii oraz towarzyszącym im pielgrzymkom. Pąć dalej była w modzie, a krakowskie *loca sacra* pomnożone zostały przez nowe obrazy kultowe. Nadal jednak — tak jak w średniowieczu — przyciągał grób lokalnego świętego. Jeszcze w XVIII wieku dał temu dobitny wyraz ks. Bruno Osiecki: „Rozumiem, że stołeczne miasto krakowskie mogę nazwać jako Jeruzolimę owych czasów. *civitatem sanctam*, dla tak licznie erygowanych kościołów i bazylik, że sprawiedliwy otrzymało tytuł: *Cracovia altera Roma* — mogę je nazwać jak przedtym nazywano Aleksandrię: *nidum sanctorum*, bowiem tak wielu świętych ciałom swoim spoczynek w niem obrało”¹⁷.

Michał Rożek

Jean Favier, *François Villon*, Fayard, Paris 1982, s. 540, ilustr.

Znany francuski mediewista podejmuje w tej książce próbę biografii Franciszka Villona. Trudne to zadanie od dawna nie było podejmowane przez historyków literatury. Postęp badań nad życiem i twórczością Villona dokonał się u schyłku ubiegłego stulecia i jego rezultatem były także zarysy biograficzne. W 1877 r. Auguste Lengnon ogłosił w wyniku poszukiwań archiwalnych pierwszą nowoczesną biografię piętnastowiecznego poety, zaś w 1913 r. Pierre Champion przedstawił na podstawie badań Marcela Schwoba i własnych monumentalne, uznane już za klasyczne dwutomowe dzieło o życiu Villona (wyd. 2, 1934). Badania „villonologiczne” posunęły się od tego czasu naprzód, ale dotyczyły przede wszystkim interpretacji i twórczości Villona, do biografii poety dorzucając niewiele szczegółów. Pojawiły się natomiast próby nowego odczytania twórczości poety, dekryptażu ballad w języku złodziejskim, jak i obrazoburcze czy też odburzowujące ujęcia generalne, które na miejsce tragicznego i sztydycznego poety jesieni średniowiecza ukazywały sprawnego w żarcie i retoryce rymopisa (eseje i analizy Pierre Guirauda). W tomiku opublikowanym niegdyś przez Tadeusza Boya-Zeleńskiego bardziej zatem zdezaktualizował się przekład (i wybór) utworów Villona niż zawarta w przedmowie nota biograficzna, oparta na pracach Lengnona, Schwoba i Championa.

¹⁷ Cyt. za A. Grabowskim, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, s. XIII.